



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Juliusz Słowacki w piosence

**Author:** Maciej Szargot

**Citation style:** Szargot Maciej. (2012). Juliusz Słowacki w piosence. W: M. Piechota, J. Ryba (red.), "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy, dzieła, czytelnicy. Cz. 4" (S. 200-218). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Maciej Szargot

---

## Juliusz Słowacki w piosence\*

Tematem niniejszego artykułu są piosenki, których autorzy odwoływali się w tekście do biografii lub twórczości Juliusza Słowackiego. Będą to, rzecz jasna, piosenki, które określa się mianem kabaretowych, literackich czy autorskich i o których można powiedzieć to, co o utworach Wojciecha Młynarskiego napisał Juliusz Kydryński: „w większości wypadków muzyka odgrywa w nich rolę drugorzędną, akompaniującą, [...] tekst jest elementem absolutnie dominującym”<sup>1</sup>. Zanim jednak przejdę do ich omówienia, powinienem sformułować kilka zastrzeżeń:

1. Nie chodzi mi tu o śpiewanie utworów samego Słowackiego (co robili na przykład Tadeusz Woźniak czy Marek Grechuta), ale o teksty innych autorów, nawiązujące do życia i/lub twórczości poety.

2. Nie twierdzę, że można będzie mówić o wyczerpaniu tematu w niniejszym szkicu. Trudno bowiem (jeśli jest to w ogóle możliwe) zebrać cały materiał, wszystkie utwory zawierające interesujące nas aluzje – a więc będę omawiał jedynie próbkę, wybór tekstów – te, które udało mi się znaleźć.

3. Mój szkic nie zawsze będzie w pełni „filologiczny” ze względu na niedostępność niektórych tekstów w formie zapisanej, wydrukowanej. Powodowało to czasami konieczność spisywania „ze słuchu” bądź korzystania z niepewnych wersji (na przykład z Internetu).

4. Omawiane teksty nie zawsze były pisane z myślą o wykorzystaniu ich w piosenkach, czyli o ich śpiewaniu. Dotyczy to zwłaszcza wierszy

---

\* Niniejszy szkic – w znacznie rozbudowanej wersji – znalazł się w mojej złożonej do druku książce pt. *Pamięć słowa o poezji Juliusza Słowackiego*.

<sup>1</sup> J. Kydryński: *Wojciech Młynarski*. W: W. Młynarski: *W co się bawić?* Kraków 1983, s. 5.

Andrzeja Waligórskiego, które pierwotnie autor odczytywał w radiu, ale później z reguły dopisywano do nich muzykę i „przerabiano” na piosenki (robili to między innymi Tadeusz Chyła czy Olek Grotowski). Autor musiał się więc liczyć z możliwością takiego ich wykonywania.

Zacznijmy te rozważania od aluzji biograficznych.

## Wokół biografii

Twórcy piosenek chętnie sięgają do faktów z życia romantycznego poety. Oczywiście, będą to fakty powszechnie znane, takie, o których można się dowiedzieć w szkole (w każdym razie: można było się dowiedzieć w niegdyśszej szkole).

Zacznijmy od najstarszego z omawianych utworów – od napisanej w dwudziestoleciu międzywojennym *Maryli* Mariana Hemara. Podmiot mówiący (a raczej może – śpiewający) piosenki – Maryla Wereszczakówna – odwołuje się, rzecz jasna, przede wszystkim do biografii Mickiewicza, ale poświęca uwagę także życiu Słowackiego:

Literatura, literatura  
To nie jest tylko zasługa pióra:  
Trzeba dziewczicy, która wie,  
Kiedy poecie szepnąć – „nie”!

Kiedy o tym tak myślę dzisiaj,  
To tylko ja i Śniadecka Ludwisia,  
Myśmy sprawiły to we dwie,  
Chociaż jej łatwiej przyszło niż mnie...

Lecz ona także umknęła z zasadzki,  
Kiedy Poecie przyszło sprawić ból:  
Jej dziełem jest Juliusz Słowacki,  
A bez niej byłby maminsynek Jul.

Tego już dzisiaj ukryć się nie da:  
Moje „Dziady”, jej „Lilla Weneda”,  
Mój „Pan Tadeusz”, jej „Król-Duch”,  
To wszystko wyszło od nas dwóch<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> M. Hemar: *Maryla*. W: *Kiedy znów zakwitną białe bzy. (Utwory wybrane)*. Wybór i posłowie T. Szymański. Kraków 1991, s. 351–352.

Zwróćmy uwagę na przywołanie powszechnie znanych biograficznych faktów: nieodwzajemniona miłość do Ludwiki Śniadeckiej, odrzucenie przez nią poety, wreszcie – bliski związek Słowackiego z matką, pozwalający Maryli nazwać go „maminsynkiem”. Aluzje do twórczości są tu zdecydowanie drugoplanowe – Hemar poprzestaje na wymienieniu dwóch tytułów dzieł, są to jednak te tytuły, dzięki którym Słowacki zyskał miano wieszczka.

Zauważmy również, że w piosence pojawiają się dwa konteksty, w których funkcjonują biograficzne aluzje. Pierwszy stanowi odwołanie do życia i twórczości Mickiewicza, z którym to poetą Słowacki jest porównywany i zestawiany. Co ciekawe – autor *Balladyny* został ukazany jako równy Mickiewiczowi, obu ich natomiast przeciwstawiono Krasińskiemu, który:

Sam przyznał, że przez Delfiny czary  
Bóg mu odmówił tej anielskiej miary<sup>3</sup>.

Pierwszy więc kontekst moglibyśmy określić mianem kontekstu mickiewiczowskiego – będzie on, jak zobaczymy, powracał w piosenkowych aluzjach.

Drugi kontekst tworzy sama kultura romantyczna, specyfika epoki. To na niej przecież oparł Hemar dowcip kabaretowej piosenki. Otóż, zgodnie z romantycznym ujęciem, źródłem literatury jest miłość, dokładniej zaś – miłość nieszczęśliwa. Bez zawodu miłosnego, bez odtrącenia poety przez wybrankę serca nie powstałyby arcydzieła. Można tu oczywiście dojrzeć też cień modnego w dwudziestolecie międzywojennym freudyzmu, który w literaturze widział przecież główny przejaw sublimacji niezaspokojonych popędów. Freudyzm pojawiałby się tu jednak właśnie jako specyficzna, pozytywistyczna z ducha reinterpretacja romantyzmu<sup>4</sup>. Także ten kontekst – romantyczny – będziemy mogli śledzić w kolejnych tekstach.

Zwykle jednak – powtórzmy – aluzje biograficzne ograniczają się do prostego przywołania faktów. Tak stanie się na przykład w napisanej przez Andrzeja Waligórskiego *Kompromitacji wieszczka*, gdzie Słowacki zwraca się do Redaktora:

[...] Ten poemat wczoraj machnąłem wieczorem.  
Zechciej waszmość zamieścić. Gdy będzie gotowy,  
Proszę przesłać egzemplarz jeden okazowy  
Mej matce. Honorarium wezmę zaraz w kieszeń<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 352.

<sup>4</sup> M. Piwińska: *Złe wychowanie. Fragmenty romantycznej biografii*. Warszawa 1981, s. 213.

<sup>5</sup> A. Waligórski: *Kompromitacja wieszczka*. W: Idem: *Dreptakowisko*. Kraków–Wrocław 1986, s. 69.

Natomiast pytanie o nazwisko słynny romantyk przyjmuje z niedowierzaniem i uznaje za żart:

SŁOWACKI

Kaducznie się spieszę,  
Nie mam czasu na żarty!

REDAKTOR

Żarty? Niby z czego?

SŁOWACKI

Że nibyś pan nie poznał mistrza Słowackiego,  
Dowcip mierny, lecz niech tam. Teraz płąć i kwita.

REDAKTOR

Może nawet zapłacę, lecz niech pan odczyta.

SŁOWACKI

Czyś pan zdrowy?

REDAKTOR

Zupełnie.

SŁOWACKI

Masz przed sobą wieszczą.

REDAKTOR

Pięknie, lecz muszę słyszeć, nim co pozamieszczam,  
A zwłaszcza nim zapłacę...

SŁOWACKI

O literaturo!

Jakże nisko upadłaś... Dobrze, słuchaj, ciuro<sup>6</sup>.

Znowu więc pojawia się aluzja do bliskiego związku poety z matką. Poza tym jednak Waligórski zwraca uwagę na dumę Słowackiego i jego wygórowane zdanie na temat swój i własnej twórczości, a także na zgoła nieromantyczny stosunek do pieniędzy (co prawda, Słowacki nie dbał o honoraria, ale w sprawach pieniężnych, jak wiemy, orientował się dobrze – z powodzeniem bowiem grał na giełdzie).

Dotąd mieliśmy do czynienia z prostymi aluzjami biograficznymi. Inaczej będzie w przypadku piosenki Jacka Kleyffa pt. *Mickiewicz*, w której pojawia się gra z biografią Słowackiego:

Stoi Adam Mickiewicz,  
furażerkę ma w ręku,  
co ją kupił w komisie  
dla tej swojej Irenki.

---

<sup>6</sup> Ibidem.

Za to Juliusz Słowacki  
trzyma w ręku telefon.  
Chce się chyba umówić  
z jakąś piękną kobietą.

Wyszli obaj na miasto,  
w autobusach już ciasno,  
myśli Juliusz Słowacki:  
„Chiba będzie z piętnasta”.

Przecinając Nowotki  
stał tramwaj dla czegoś tam,  
więc musiał Mickiewicz  
wysiąść na Dzierżyńskiego.

Kupił w kiosku lekarstwa,  
dwie „Poezje”, „Trybunę”,  
patrzy, znana pelisa.  
„Czy to aby nie Julek?”

„Sie masz, wujek! – zawołał –  
co się nie pokazujesz?”  
„A, bo widzisz, Mickiewicz,  
nie tylko ty pisujesz”<sup>7</sup>.

Zauważmy, że autor piosenki zniekształca i przekręca powszechnie znane informacje biograficzne. Zamiast mówić o erotycznych niepowodzeniach poety, każe mu się umawiać z piękną kobietą. Zamiast ekspozować jego konflikt z Mickiewiczem, każe twórcom się przyjaźnić: autor *Dziadów* radośnie rozpoznaje drugiego wieszczą w tłumie i wita go kolokwialnym „Sie masz, wujek!”. Wreszcie zamiast znanego z ikonografii i legendy kołnierzyka Kleyff ubiera Słowackiego w „znaną pelisę”.

Jaki jest sens tych deformacji? Najwyraźniej wyznacza go kolejny, może najważniejszy w piosenkach kontekst – kontekst współczesności, XX wieku. Słowacki wraz z Mickiewiczem zostali wprowadzeni w świat nowoczesnych urządzeń i maszyn (telefon, autobus, tramwaj), instytucji handlowych (kiosk, komis), strojów (furażerka, pelisa), czasopism („Poezja”, „Trybuna”); w czas oznaczany wedle nowego systemu („chiba będzie z piętnasta”). Oczywiście nie przypadkiem pojawiły się nazwiska komunistycznych patronów ulic (Dzierżyński, Nowotko). Mickiewicz

---

<sup>7</sup> J. Kleyff: [Piosenki wydane w tomiku z serii Biblioteka Bardów]. Warszawa 2000, s. 57. W kolejnym tekście w tymże zbiorze (*Mickiewicz II, czyli Salon Warszawski*) Słowacki występuje również, jednak zupełnie epizodycznie.

i Słowacki wylądowali w drugiej połowie XX wieku, w peerelowskiej bylejakości, którą zresztą doskonale podkreśla bylejakość użytego w piosence języka (rymy typu: ciasto – piętnasta, „Trybunę” – Julek; zwroty takie jak: „stał tramwaj dlaczegoś tam”), a także użyta melodia i sposób wykonywania stylizowane na balladę podwórzową. „Wpasowanie” romantycznego poety w dwudziestowieczną rzeczywistość może się odbyć tylko z jaskrawym naruszeniem jego wizerunku, „sprasowanego” do niewielkiego wymiaru człowieka nowych czasów. Słowacki, romantyczny wieszcz, wreszcie – sam romantyzm do nowej rzeczywistości nie pasują – albo, jak u Kleyffa, zostaną w nią „wprasowani”, albo będą tworzyć z nią rażący kontrast.

### Gry z twórczością

Pozostańmy jeszcze przy tekście Kleyffa. Zaobserwowana gra z biografią koresponduje w nim z grą z twórczością romantycznego poety:

Tu otworzył Słowacki  
plastikową aktówkę,  
wyjął cztery A4,  
uprzystępniał mu próbkę.

Wziął Mickiewicz do ręki  
cztery ważne papiery  
i odczytał litery  
w rytm dziecięcej piosenki:

Ślimak! Wystaw rogi,  
Dam ci sera... z nogi...  
Sera wojskowego,  
na pierogi dobrego,  
jak każdego innego<sup>8</sup>.

Twórczość subtelnej liryki została w XIX-wiecznej rzeczywistości „sprasowana”, podobnie jak biografia. Jest chyba nawet gorzej, bo fakty były przekręcane i przekłamywane, ale zachowywały jeszcze jakiś związek z życiem poety. Z poezji nie pozostało nic. Słowacki przeniesiony w nasze czasy byłby w stanie tworzyć tylko idiotyczne rymowanki „w rytm dziecięcej piosenki”.

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 57–58.

W nieco podobny sposób konfrontuje twórczość Słowackiego ze współczesnością Andrzej Garczarek. W jego piosenkach pojawiają się już aluzje do konkretnych utworów poety. Aluzje te służą zaakcentowaniu bolesnego kontrastu i niedopasowania twórczości romantyka do współczesnego świata:

menażeria neonowa menażeria  
toto lotek!  
kino PRZYSZŁOŚĆ!  
garmażeria!

znów po mięso ustawiają się kobiety  
złe wilczyce pilnujące swojej części  
a w teatrze patetyczny  
repertuar romantyczny  
o szaleńcu który zabić chciał cesarza...<sup>9</sup>

Kordian, „który zabić chciał cesarza”, nie ma nic wspólnego z konsumpcyjno-reklamowym światem socjalistycznego niedoboru. Ten świat go odrzuca i nie rozumie, czy też rozumie w sposób płaski i jednoznaczny: romantyczny bohater jest odbierany po prostu jak szaleniec.

W innej piosence Garczarek wskazuje powód tego odrzucenia:

choćbyś krwią pisał  
wszystkie swoje wiersze  
na welinowym glanc papierze  
ludzi w aniołów raczej nie przerobisz  
bo już poezja ich nie bierze<sup>10</sup>.

Tym razem został przywołany oczywiście powszechnie znany fragment wiersza *Testament mój*. „Podmiot śpiewający” zwraca się jednak nie do Słowackiego, a do współczesnego poety. Chodzi więc nie o to, że poezja Słowackiego nie robi już wrażenia, a o to, że współczesnych „nie bierze” już w ogóle żadna poezja. Zmieniła się czy też została utracona dawna wrażliwość. Stąd testament przestał być aktualny: ludzi nie da się już przerobić w aniołów, a więc żadna „siła fatalna” nie pozostanie teraz po żadnym poecie. Odrzucenie Słowackiego okazuje się w istocie odrzuceniem poezji, a wraz z nią – odrzuceniem romantycznego wzorca poezji i poety.

Szerzej formułuje tę diagnozę Jan Kaczmarek:

<sup>9</sup> A. Garczarek: *Zmierzch*. W: Idem: *Krowie ciepło* [b.m.w.] 1985, s. 26.

<sup>10</sup> Idem: *piosenka dla Piotrowskiego poety*. W: Idem: *Krowie ciepło...*, s. 10–11.



Przeszły lata uniesień zostawiając nam w spadku  
Trochę wierszy poetów genialnych,  
Wallenroda, Kordiana, Zwycięzców Bartków  
Wymyślonych, lecz niebanalnych.

Teraz to się nie liczy, tak jak kiedyś przed laty,  
I niejeden już symbol się przeżył.  
Potaniało proroctwo w konfrontacji z efektem,  
Zresztą kto dziś prorokom uwierzy?

Trochę żal, trochę szkoda szlachetnego porywu,  
Bo brzmi szorstko trywialny testament:  
Z każdej mąki będzie jakiś tam chleb,  
Nie z każdego popiołu dyament<sup>11</sup>.

Tym razem *Kordian* pojawił się wśród utworów nie tylko romantycznych, lecz także późniejszych, odwołujących się do romantycznego paradygmatu. Twórczość Słowackiego, podobnie jak w wyżej cytowanych piosenkach, reprezentuje epokę, ale tym razem także i wykraczającą poza jej granice typ literatury. Zdroworozsądkowy wywód ukazuje niejednoznaczny stosunek współczesnych do tego pisarstwa: z jednej strony ocenianego jako szlachetne, genialne i niebanalne, z drugiej – jako mocno zdezaktualizowane, niepraktyczne i niosące symbole, które się przeżyły. To, co nowe jest, co prawda szorstkie i trywialne, a starego „trochę żal, trochę szkoda” – ale nie ma powrotu. Chodzi już nie tylko o to, że Słowacki (i reprezentowana przez niego literatura) nie pasuje do nowych czasów, lecz także o to, że jest dla współczesności niezrozumiały i nie do przyjęcia – może pozostać co najwyżej nobliwym zabytkiem.

Podobne – choć może o jeszcze bardziej pesymistycznym wydźwięku – refleksje sformułuje wiele lat później autorski tandem: Olga Lipińska i Marek Piechota w piosence napisanej do telewizyjnego *Kabaretu*. Aluzja do utworu Słowackiego posłuży tam do osądzenia nowych czasów III RP, w których zamiera czytelnictwo, a ważne stają się tylko wartości materialne. Tytuł romantycznego arcydzieła pojawi się w otoczeniu innych tytułów, nazwisk i cytatów – jednakowo niepotrzebnych i odchodzących w zapomnienie:

Dziś nie czytamy *Lalki* Prusa,  
Nie traci czasu nikt na Prousta.  
[...]

---

<sup>11</sup> Jan Kaczmarek, 44. Tekst „spisany ze słuchu” – wersja drukowana jest bardzo mocno przekształcona i opatrzona tytułem: *W ramach obchodów Roku Mickiewicza fragment rozprawy nad sensem magicznej liczby 44*. W: J. Kaczmarek: *Kurna chata... Wiersze, piosenki, pioseneczki*. Wrocław 1999.

Jednym posłuży koń w podróży,  
 Drugim – gabłota à la „merc”;  
 Jednym – *Król-Duch* i *Imię róży*,  
 Drugim – „dla pokrzepienia serc”.  
 Śmierć frajerom!<sup>12</sup>

Jednak nie wszyscy twórcy piosenek myślą w ten sposób. Teksty Andrzeja Waligórskiego i Wojciecha Młynarskiego przynoszą zabawne gry z utworami romantycznego poety ukazujące, że jest to twórczość ciągle żywa i ciekawa, ważny punkt odniesienia. W cytowanym już tekście *Kompromitacja wieszcza* Słowacki toczy z Redaktorem dyskusję odnawiającą stary i ciągle aktualny spór romantycznej poezji ze zdrowym rozsądkiem popartym encyklopedyczną wiedzą:

SŁOWACKI  
 [...] *Uspokojenie*:

REDAKTOR  
 Tytuł jak w sam raz do prasy.  
 Zwłaszcza że mamy bardzo niespokojne czasy...  
 Proszę czytać!

SŁOWACKI  
 „Jest u nas kolumna w Warszawie,  
 Na której usiadają podrózne żurawie,  
 Spotkawszy jej liściane czoło...”

REDAKTOR  
 Kto tam siada?

SŁOWACKI  
 Żurawie, a waść niech mi co chwilkę nie wpada!  
 „Spotkawszy jej liściane czoło wśród obłoka,  
 Taka zda się odludna...”

REDAKTOR  
 Toć żuraw nie sroka,  
 Na kolumnie nie siędzie!

SŁOWACKI  
 Nie siędzie?

REDAKTOR  
 Broń Boże!  
 Choćby nawet chciał usiąść, to nijak nie może,  
 Siada tylko na stepy, względnie na mokradła!

---

<sup>12</sup> *Każdemu za swoje*. (Z *Horacjusza*). Tekst O. Lipińska, M. Piechota, muzyka R. Poznakowski. Emisja w programie: *Każdemu za swoje*, TVP 1, 10.07.1999. Teksty dwójga autorów cytuję według kopii załączników do arkuszy zgłoszeniowych dla ZAIKS-u (archiwum M. Piechoty).

SŁOWACKI

Ta ptaszyna?

REDAKTOR

Ptaszyna? Jakby panu spadła

Na głowę, to pan życie straciłbyś z tą chwilą.

Wielka jak struś, a waży ze czterdzieści kilo!

SŁOWACKI

To straszne!

REDAKTOR

Żyje w Azji i w części Europy,

Na drzewie też nie siada, bo ma takie stopy,

Że niczego nie może się przyczepić niemi,

I nawet swoje gniazdo buduje na ziemi.

Reasumując...

SŁOWACKI

Oszczędź wstydu i sromoty!

REDAKTOR

Napisz pan, że kolumnę obsiadają koty

lub wrony...

SŁOWACKI

Milcz, bo padnę...

REDAKTOR

Może podać wody?

SŁOWACKI

Dzięki... żegnam...

REDAKTOR

Pan dokąd?

SŁOWACKI

Uczyć się przyrody<sup>13</sup>.

Skompromitowany i zawstydzony wieszcz ucieka przerażony własną niewiedzą w dziedzinie ornitologii. Ważne jednak, że poezja się tu nie liczy – istotna jest jej zgodność z przyrodniczą wiedzą. Znowu więc genialne i niebanalne konkuruje z trywialnym i szorstkim, ale za to zgodnym ze zdrowym rozsądkiem. Tym razem jednak nie jest to ocena romantyzmu z punktu widzenia współczesności ani zaznaczenie kontrastu między nimi. To raczej dowcipnie ujęty obraz odwiecznego konfliktu między dwoma wizjami świata, ukazywany także w tamtej epoce – by przypomnieć Mickiewiczowską balladę *Romantyczność* czy Norwidski liryk *W Weronie*. W przeciwieństwie do Garczarka i Kaczmarka Waligórski pokazuje więc romantyzm jako ciągle aktualny.

---

<sup>13</sup> A. Waligórski: *Kompromitacja wieszca...*, s. 68–69.

Podobny konflikt romantycznej wizji ze zdrowym rozsądkiem ukazuje Wojciech Młynarski w *Balladzie o malinach*. Pojawia się tam aluzja do *Balladyny* (motyw dwóch sióstr zbierających maliny, by zyskać męża, co jedną z nich doprowadziło do zbrodni, pojawiał się i w innych tekstach romantycznych, ale ta wersja jest bez wątpienia jedyną powszechnie znaną):

[...] dwie dziewczyny, gołąbki dwie,  
na maliny wybrały się, wybrały się.

Każda z nich piękna, młoda,  
we dworze zaś pan, możny pan  
z hojną czeka nagrodą  
dla tej, co mu da pełny dzban.  
[...]

Pierwsza zbiera uczciwie,  
dzban pełny ma już, pełny już,  
druga zła, patrzy chciwie  
i chwyta za nóż, ostry nóż,  
nóż do góry podnosi, a  
tamta na to wyciąga dwa, wyciąga dwa!

[...]

Panna zła już ze dwora.  
uciekła hen, gdzie Rzym, gdzie Krym,  
w borze zaś szumi morał,  
że kto człowiekiem złym, człowiekiem złym,  
nóż mu jeden wystarczy, a  
uczciwemu potrzebne dwa, potrzebne dwa...<sup>14</sup>

Zauważmy, że Młynarski kończy swoją balladę morałem – jakby to była bajka. Przechyla więc gatunek kojarzony najczęściej z romantyzmem właśnie w stronę satyrycznej zdroworozsądkowej formy mającej oświeceniowy rodowód. Tym samym zresztą likwiduje tragizm *Balladyny* i uniemożliwia tytułowej bohaterce popełnienie kolejnych wynikających z siebie zbrodni – nie będzie tragedii tam, gdzie uczciwy bohater jest uzbrojony lepiej od potencjalnego zbrodniarza. W balladzie Młynarskiego powrócił więc – jako ciągle aktualny – konflikt romantyków z klasykami.

---

<sup>14</sup> W. Młynarski: *Ballada o malinach*. W: Idem: *W co się bawić?...*, s. 62.

Ten sam autor piosenek proponuje też swoim słuchaczom inną zabawę. To gra w nieporozumienia, polegająca na zabawnych przekształceniach sensów niesionych przez teksty Słowackiego. W opowiadającej o polskim weekendowym pijaństwie piosence *W Polskę idziemy* pojawia się aluzja do *Grobu Agamemnona* (szerzej – do *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*):

Nie jeden to się nami wzrusza,  
słów mu brak,  
rubaszny czerep, ale dusza...  
znany fakt<sup>15</sup>.

Przypomnijmy, że u Słowackiego kontrast „duszy anielskiej” i „czerepu rubasznego” służył charakterystyce Polski, która, zdaniem poety, bez wyzwolenia się z tegoż czerepu nie wyzwoli ani swojej najlepszej części, ani też samej siebie. U Młynarskiego ta charakterystyka dotyczy nie narodu, a polskiego pijaczka, któremu w dodatku nie stawia się zadania pozbycia się „rubasznego czerepu”, bo jego kontrastowe połączenie z „duszą anielską” budzi zachwyt i wzruszenie. To, co robi z tekstem Słowackiego Młynarski, udowadnia, że utwory romantyka okazują się, by odwołać się do określenia Roberta Escarpita, „podatne na zdradę”, czyli gotowe na przyjęcie zupełnie nowych i nieoczekiwanych sensów w nowej epoce historycznoliterackiej<sup>16</sup>. Widać to także w piosence *Szajba*, w której pojawia się taka oto znakomita gra z cytatem z *Testamentu mojego*:

Jeszcze w szkole, gdy oświaty  
nakładano mi kaganiec [...] <sup>17</sup>

Wyrażenie „oświaty kaganiec” weszło do powszechnego użycia, ale pochodzi właśnie z wiersza Słowackiego<sup>18</sup> (Młynarski pozostawił zresztą charakterystyczną inwersję i formę „kaganiec” – a nie „kaganek”, dzięki czemu cytat jest dosłowny i łatwy do zlokalizowania). „Podmiot śpiewający” przekręca jednak zabawnie i znacząco ich sens. „Oświata”, która znaczyła u romantyka tyle co „światło” – tu pojawia się w nowszym znaczeniu „nauki”, „kształcenia”. „Kaganiec” mógłby w *Testamen-*

<sup>15</sup> Idem: *W Polskę idziemy*. W: Idem: *W co się bawić?...*, s. 104.

<sup>16</sup> R. Escarpit: *Literatura a społeczeństwo*. Przeł. J. Lalewicz. W: *W kręgu socjologii literatury*. T. 1. Red. A.M. Mencwel. Warszawa 1977, s. 135–136.

<sup>17</sup> W. Młynarski: *Szajba*. W: Idem: *Róbmymy swoje*. Warszawa 1985, s. 40.

<sup>18</sup> Por. H. Markiewicz, A. Romanowski: *Skrzydlate słowa*. Warszawa 1990, s. 623.

*cie moim* zostać zastąpiony przez „kaganek” – tu natomiast ma sens współczesny, dlatego bohaterowi „zakłada się” go jak psu. W ten sposób Młynarski za pomocą cytatu z utworu Słowackiego ocenił zarówno swojego bohatera, jak i system szkolny.

Osobno trzeba natomiast omówić *Rechot Słowackiego* (1999) Jacka Kaczmareckiego. Sam autor wypowiadał się na jego temat następująco:

W szkole uczyli mnie, że Słowacki był takim Goya polskiego romantyzmu. Poetą mrocznym, krwawym, groźnym, chmurnym, mistycznym, tajemniczym. Nie do końca zrozumiałym, ale – w każdym bądź razie – wielkim. Dopiero kiedy zacząłem go czytać dla własnej przyjemności, a nie na stopnie, odkryłem drugą stronę wieszczą. Mianowicie – zwłaszcza w jego poematach dygresyjnych, takich jak *Podróż z Ziemi Świętej do Neapolu* czy *Beniowski* – zdradził się ze swoim talentem obserwacyjnym, poczuciem humoru, dystansem do rzeczywistości, zainteresowaniem sprawami społecznymi i politycznymi swojej epoki, nie tylko Polski, ale Europy, po której dużo podróżował, zjadliwością ocen i subtelnością obrazowania. Zastanawiałem się wówczas – samo mi to przyszło do głowy – że powinien on w zasadzie rzucić okiem z niebios, w rok 150-lecia swojej śmierci, na dzisiejszą Polskę i coś skrobnąć na ten temat. Nie odezwał się, więc zrobiłem to za niego, zapożyczając formę oktawy. W ten sposób powstała piosenka *Rechot Słowackiego*<sup>19</sup>.

A oto fragmenty tej piosenki:

Za rządów kniazia Jura Heretyka  
(Którego lud zwał także – Uśmiechniętym),  
W czasach, gdy życia pęd oddech zatykał,  
A powóz dziejów dziwne brał zakręty,  
Gdy się z herezją borykał Watykan,  
Choć ekumenizm głosił Ojciec Święty –  
Ja już nie żyłem od półtora wieku,  
Lecz – nie do końca – krytykom na przekór.

[...]

Pysznił się szatan swoim widowiskiem:  
Karczemna burda – politycznym sporem,  
Wolność – przekleństwem, czystość – pośmiewiskiem,  
Rubaszny czerep – cnót patrioty wzorem,  
Własna głupota – niecnym obcych spiskiem,  
Rozsądek – zdradą, a zdrada – honorem.

---

<sup>19</sup> [www.kaczmarecki.art.pl](http://www.kaczmarecki.art.pl) – Anna GRAZI & Artur NOGAJ. Oprac. Szaman [data dostępu: 3.09.2011].

Kto sprawiedliwy w tym dymiącym kotle –  
Widać nauczył się latać na miotle.

[...]

Ba! Nawet wampir od polskiej krwi tłusty  
Siedząc w pałacu carów namiestnika,  
Niebieskooki, młody, złotousty  
Łabędzich szyi dziewic nie dotyka,  
Przestrzega postu, chodzi na odpusty,  
I wojny z czosnkiem i Krzyżem unika.  
Patrząc na niego przysięgłbyś łaskawco,  
Że się z krwio pijcy niemal stał krwiodawcą!

Sny o wielkości srebrne są a kruche;  
Polak dla siebie bywa niebezpieczny.  
I cóż, że wyśni odrodzenie Duchem,  
Kiedy ten duch w nim – zgola średniowieczny.  
Niechaj więc łyka oślizgłą ropuchę,  
Zwłaszcza że w gębie nader wciąż waleczny,  
A skoro życie jest snem – niech się we śnie  
Spełni jak zechce... – nie budząc przedwcześnie!<sup>20</sup>

Sam bard tak wyjaśnia aktualne sensy tekstu:

To jest takie spojrzenie z kosmicznej perspektywy na Polskę, od kniazia Jura Heretyka, który godzi katolików, do wampira, który siedzi w pałacu carskiego namiestnika [...]. Rok temu były akcje młodej prawicy, określające Kwaśniewskiego jako Kwasulę. [...] prezydent jako spadkobierca ugrupowania komunistycznego wysysa krew z polskiego narodu. No ale to jest taki niezwykły wampir, dosyć, powiedzmy sobie, dbający o ciepły wizerunek. I stąd ten łagodny wampir, który paradoksalnie dba o wizerunek człowieka, który raczej oddałby krew, niż wyssał. [...] to jest rodzaj satyry, pastisz poematów dygresyjnych Słowackiego i samej poetyki Słowackiego, bardzo oddalonej od polityki. Raczej wizja właśnie z góry, z daleka, takiego wiru różnych spraw sensownych i bezsensownych<sup>21</sup>.

W tej wizji Polski końca XX wieku, z czasów rządów Jerzego Buzka i prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego, podmiotem mówiącym (czy – jak to ujmowałem wcześniej – śpiewającym) jest więc sam Słowacki. To on „patrzy na nas z nieba”. Mamy też w piosence cały szereg

<sup>20</sup> Tekst według książeczki dołączonej do płyty J. Kaczmarzki: *Dwie skały*. Polskie Radio PRCD 234.

<sup>21</sup> [www.kaczmarzki.art.pl...](http://www.kaczmarzki.art.pl...), oprac. Lodbrok.

aluzji: do *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu, Snu srebrnego Salomei, Beniowskiego*. Jednak to nie cytaty są tu najważniejsze. Ważne natomiast, że o współczesności mówi Kaczmarek językiem romantycznego poety, że używa jego ulubionej formy gatunkowej (poemat dygresyjny) i stroficznej (oktawa), że odwołuje się do charakterystycznego dla Słowackiego poczucia humoru. W ten sposób okazuje się, że romantyzm i współczesność to nie antypody, że wykluczenie i odrzucenie nie są tu wcale konieczne czy nieuniknione.

Cytowany wyżej tandem Lipińska–Piechota przywołuje już w XXI wieku poezję Słowackiego w podobnym celu. Staje się ona – jak u Kaczmarek – pretekstem do oceny wydarzeń historycznych i aktualnej sytuacji politycznej:

Mieliśmy Rzeczpospolitą,  
Ale nam ją rozebrali.

Do wolności, do swobody,  
Serce się do powstań rwało,  
Dziwowały się narody:  
„Tyle serc, a głów tak mało!”  
(I do dziś to pozostało  
naszą chwałą.)

Jeszcze słyhać śmiech Fortuny:  
Odzyskały nam Leguny  
Z pawiem w herbie i papugą  
Rzeczpospolitą drugą<sup>22</sup>.

Po raz kolejny odzywa się tu echo *Grobu Agamemnona*. Słowacki pisał o wolnej Rzeczpospolitej: „Pawiem narodów byłaś i papugą”, a o Polsce pod zaborami: „A teraz jesteś służebnicą cudzą”. II Rzeczpospolita przynosi wieszczowi gorzki triumf: Polska zmartwychwstała, a więc przestała być „służebnicą cudzą”, ale zamiast stać się – po zrzuceniu „czerepu rubasznego” – „wielkim posągiem – z jednej bryły”, powróciła do pierwotnej formy pawia i papugi. Wyrażna jest też w tekście sugestia, że i ów „herb” – wśród innych szlacheckich przywar – „do dziś [...] pozostaje naszą chwałą”<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> *Polska czwarta nam się uda*. Tekst O. Lipińska, M. Piechota, muzyka: A. Kopf. Emisje w programach: *Każdemu na konto*, TVP 1, 25.11.2001; *Powiew niezupełnie świeży*, TVP 1, 28.02.2004.

<sup>23</sup> J. Słowacki: *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. W: Idem: *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 4: *Poematy*. Oprac. J. Pelc. Wrocław 1959, s. 78.



Inny tekst omawianej spółki autorskiej przynosi wizję IV RP współrządzonej przez Samoobronę:

Co Kordian spieprzył, że  
Cham się do władzy rwie  
I prosty umysł tego nie obejmie:  
Stał się nad Wisłą cud,  
Do głosu doszedł lud –  
Motłoch poprawia prawo nasze w Sejmie.

Pozornie aluzja do Słowackiego pojawia się tu w sposób nie bezpośredni, a przywołano jedynie tytuł dzieła Leona Kruczkowskiego: *Kordian i cham*. W istocie jednak pojawił się w tekście tylko ten sam co w przedwojennej powieści kontrast dwóch tytułów dzieł dawniejszych: *Kordiana* Juliusza Słowackiego i *Chama* Elizy Orzeszkowej, by w podobny sposób przeciwstawić sobie reprezentantów dwóch grup społecznych: szlachty (inteligencji) i gminu. Owo zdominowanie „Kordiana” przez „Chama” to diagnoza smutna i przerażająca, ale zarazem to ukazany w krzywym zwierciadle obraz wyzwolenia „duszy anielskiej” z „czerepu rubasznego”. Oczywiście, trudno mówić o „anielstwie” w przypadku Samoobrony (zwłaszcza teraz, po „seksaferze”)...

Teza o usunięciu się „Kordiana” w cień, aby dopuścić „Chama” do władzy, została w tejże piosence rozwinięta również dzięki aluzji do twórczości Słowackiego:

Inteligencka brać  
Przysnęła, psia ją mać! –  
Niepomna, czym jest narodowa chwała,  
Stanęła wsparta o  
Kolumnę, sztandar, bo  
Śpiąc nie upadła – ale tak została<sup>24</sup>.

Niewielki przywołany tu cytat pochodzi z *Króla-Ducha*:

XXVII  
Dopóki światła w duchu nie wyżarły  
Duchy żądz – ogień miotając przeciwny,  
Piękny jest śpiący – chociażby umarły,  
Piękny – i w swojej piękności przedziwny...  
Więc się – śpiąc – duchy narodowe wsparły;  
Ten o kolumnę, ten o pług pożywny,

---

<sup>24</sup> *Wielkie otwarcie dla motłochu*. Tekst O. Lipińska, M. Piechota, muzyka A. Kopf. Emisja w programie: *Wielkie otwarcie*, TVP 1, 30.12.2001.

Trzeci o sztandar oparł się poblądly;  
Wszystkie stanęły – ale nie upadły!

### XXVIII

Nie – nie upadły... lecz wszystkie stanęły,  
Ten w polu – a ten na zamku – a drudzy  
Schyleni stali nad marnymi dzieły,  
Wiecznie zwyczaju i form dawni śludzy...  
A inne, które się na palcach wspięły,  
Patrzac daleko na kraj jakiś cudzy,  
Niepomne swojej narodowej chwały,  
Spiąc nie upadły – ale tak zostały<sup>25</sup>.

Inteligencja pozostaje więc – zdaniem autorów – w stanie uśpienia, bierności, stagnacji. Niczym „duchy narodowe” w dziele Słowackiego.

Ostatni cytat jest już trudny do rozszyfrowania i wymaga sporej erudycji. Inaczej jest w kolejnym z przywołanych utworów o – jak zwykle u tych autorów – ironicznym tytule: *Narodowa zgoda*, w którym pojawia się (z niewielką zmianą) dwuwiersz z powszechnie znanej strofy *Beniowskiego*:

„Bo chodzi o to, aby język giętki  
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa!”  
Więc na głupotę i ciemnogród –  
Nareszcie narodowa zgoda!<sup>26</sup>

Kolejna gorzka refleksja o świecie bez autorytetów została tu wysnuta dzięki ironicznemu przekształceniu pierwotnego sensu. „Język giętki” miał, według Słowackiego, mówić „wszystko, co pomyśli głowa” – tak, ale nie było to przyzwolenie na bełkot ani powtórzenie znanego porzekadła: „co ślina na język przyniesie”! Cytat dowodzi jednak (tak jak poprzednie), że i w XXI wieku Słowacki może dawać współczesnym nam autorom język do opisu rzeczywistości kolejnych Rzeczypospolitych...

\* \* \*

Najstarszy z przypominianych tu tekstów pochodzi z dwudziestolecia międzywojennego, najpóźniejsze – już z XXI wieku, większość natomiast z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. To wyliczenie

<sup>25</sup> J. Słowacki: *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 5: *Król-Duch*. Oprac. J. Krzyżanowski. Wrocław 1959, s. 90–91.

<sup>26</sup> *Narodowa zgoda*. Tekst O. Lipińska, M. Piechota, muzyka R. Poznański. Emisja w programie: *Dzieciennie proste*, TVP 1, 1.06.2002.

znaczące. W międzywojniu, w wolnej Polsce można już było mówić o Słowackim (i innych romantykach) lżej, dowcipnie, bez patosu i nie na kolanach<sup>27</sup> – zaczęła się do tego nadawać właśnie piosenka literacka czy kabaretowa. Na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte przypadają rachunki z tradycją romantyczną, czasem oskarżaną o nieaktualność lub niezgodność ze zdrowym rozsądkiem. Autorzy piosenek najczęściej robią wtedy aluzje do życia i twórczości Słowackiego. Odwołują się do utworów powszechnie znanych, obecnych w szkole – najczęściej tekstów „lekturowych” (*Kordiana*, *Balladyny*, *Grobu Agamemnona*, *Testamentu mojego...*). Słowacki, zauważmy, jeżeli jest przywoływany w piosence, to chyba wyłącznie w jej literackiej odmianie<sup>28</sup> – pozostał więc w obiegu elitarnym tej popularnej twórczości.

Od 1989 roku można zaobserwować brak zainteresowania i dla romantyzmu<sup>29</sup>, i dla Słowackiego, i dla piosenki autorskiej. Także znajomość życia i dzieł romantyka znacznie się zmniejszyła. Jednak teksty Kaczmarek, Lipińskiej i Piechoty udowadniają, że twórczość romantycznego poety zachowała aktualność, czasem – bolesną.

---

<sup>27</sup> Por. min. H. Markiewicz: *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów*. „Pismo” 1981, nr 3, s. 47–48; A. Kowalczykowa: *Słowacki w dwudziestoleciu i Słowacki po wojnie*. W: *Z badań nad polską tradycją literacką*. Red. J. Łukasiewicz. Wrocław 1993, s. 179–193; D. Patkaniowska: *Romantyzm w literaturze polskiej XX wieku*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka [et al.]. Wrocław 1995, s. 959–960.

<sup>28</sup> Warto zaznaczyć, że na przykład aluzje Mickiewiczowskie znalazły się zarówno w piosence popularnej (*Szukam drogi do szczęśliwych wysp* Aleksandra Nowackiego z lat osiemdziesiątych – słowa Marka Dagnana), jak i alternatywnej (*Adam Mickiewicz* grupy „Haiku Frisajl” z tekstem Dariusza „Brzóska” Brzósiewicz z 2006 roku), a Norwidowska – w rockowej (*Śnieg i diament* grupy Variete z tekstem Grzegorza Kazimierczaka z 2005 roku). Aluzje do Słowackiego pojawiają się jeszcze w tekstach Michała Zabłockiego śpiewanych przez Grzegorza Turnaua (a więc w dalszym ciągu – w piosenkach literackich): *Cichosza* z 1993 (słowa napisane wspólnie z wykonawcą piosenki) i *Lubię duchy* z 2010 roku – jednak autor *Balladyny* gubi się tam w pantemonie innych literackich słów.

<sup>29</sup> Por. M. Janion: *Zmierzch paradygmatu*. W: Eadem: *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*. Warszawa 2000, s. 25–29.

Maciej Szargot

## Juliusz Słowacki in a song

### Summary

The topic of the sketch is references to the biography and works by Juliusz Słowacki in songs. The author traces them in texts by Marian Hemar, Jacek Kleyff, Andrzej Waligóeski, Jan Kaczmarek, Andrzej Garczarek, Olga Lipińska, Marek Piechota, Jacek Kaczmarski and Wojciech Młynarski. The allusions serve the authors to present their opinions on the up-to-dateness of the literature and the Romantic world-view, as well as current political issues.

Maciej Szargot

## Juliusz Słowacki dans la chanson

### Résumé

Les objectifs d'esquisse sont les allusions à la vie et à la production littéraire de Juliusz Słowacki, présentes dans les chansons. L'auteur les suit dans les textes de Marian Hemar, Jacek Kleyff, Andrzej Waligórski, Jan Kaczmarek, Andrzej Ganczarek, Olga Lipińska, Marek Piechota, Jacek Kaczmarski, Wojciech Młynarski. Les allusions servent à leurs auteurs de s'exprimer au sujet de l'actualité de la littérature et la vision du monde romantiques, et aussi de commenter des questions politiques contemporaines.